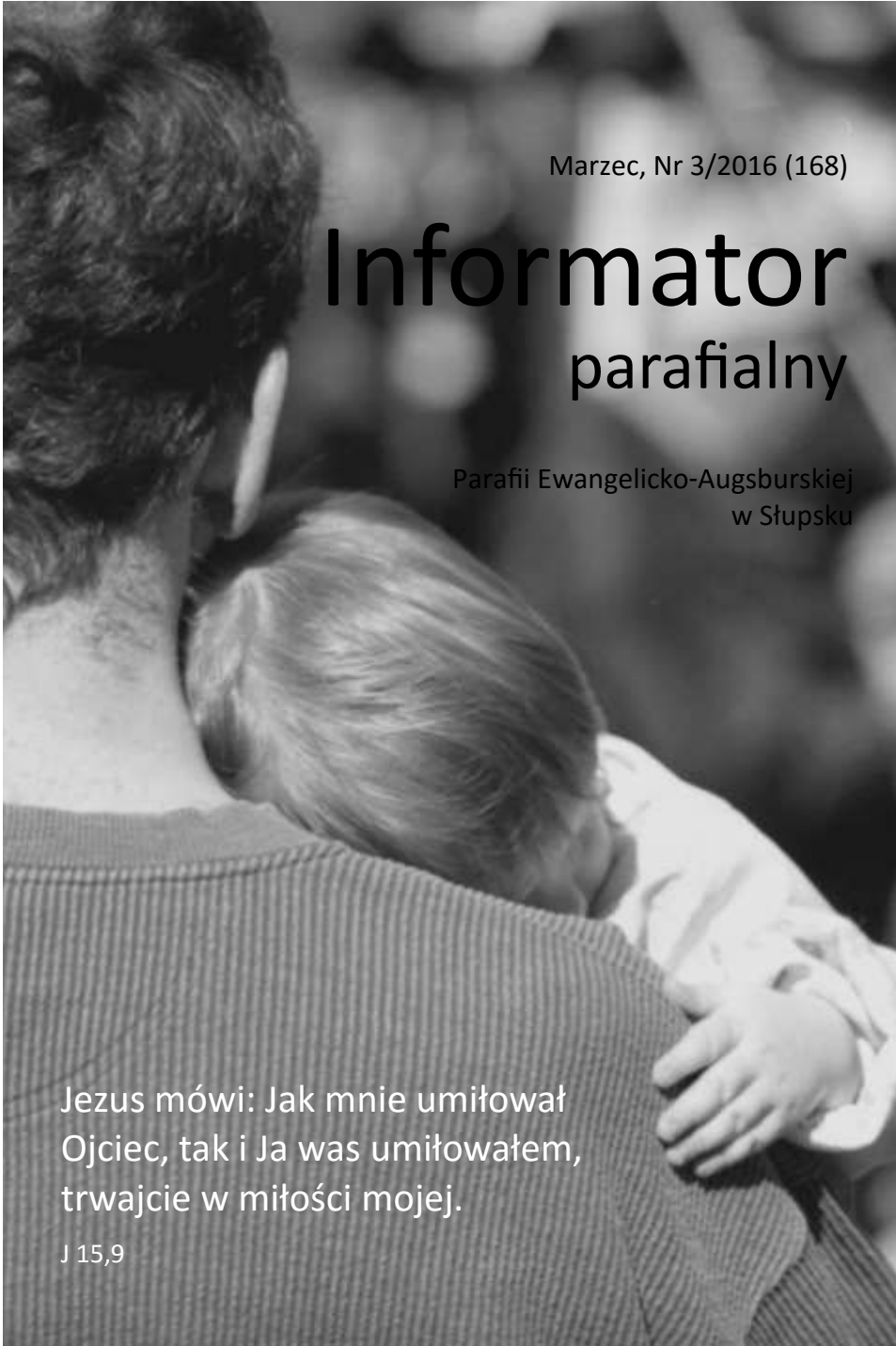




Marzec, Nr 3/2016 (168)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Jezus mówi: Jak mnie umiłował
Ojciec, tak i Ja was umiłowałem,
trwajcie w miłości mojej.

J 15,9



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: KRDBPLPW

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównicy: Głównica, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

W Słupsku

Słowo od Duszpasterza

**Jezus mówi: Jak mnie umiłow-
wał Ojciec, tak i Ja was umi-
łowałem, trwajcie w miłości
mojej.**

J 15,9

Drodzy Parafianie!

Wokoło coraz więcej
znak zbliżającej się wiosny.
Na polach widziałem już żura-
wie, niebawem powinny poja-
wić się bociany. W ogródku
zakwitły już pierwsze przebi-
śniegi. W ostatni weekend mar-
ca, w tym roku wypada to w
Wielkanoc, przestawimy zegar-
ki i zmienimy czas na letni. Te
wszystkie oznaki zbliżających
się dłuższych i cieplejszych dni
wypełniają mnie optymizmem i
dodają chęci do życia i do dzia-
łania.

Niebawem rozpocznie się
pełen refleksji Wielki Tydzień a
po nim radosne Święta Zmar-
twychwstania Pańskiego. Ten

wyjątkowy okres roku kościel-
nego pozwala nam w szczegó-
lny sposób doświadczać Bożej
miłości. Z jednej strony do ży-
cia budzi się przyroda po zimo-
wym letargu, z drugiej Bóg od-
krywa przed nami nową rze-
czywistość jaką daje nam w
Jezusie Chrystusie i w tak ściśle
związanym z Nim krzyżem i
pustym grobem.

Te dowody Bożej miłości
do człowieka są dla mojej du-
szy jak wiosna dla mojego ciała
i umysłu. Kiedy spoglądam w
stronę Golgoty a później na
otwarty grób Jezusa, wówczas
dochodzę do przekonania, że
Boża miłość naprawdę nie zna
granic skoro Bóg kocha mnie
takiego jakim jestem. Amen.

Z życzeniami Błogosławio-
nych Święt!

Wasz Duszpasterz

z Rodziną

Na zajęciach z historii starożytnej nauczyciel nawiązuje do dawnych zwyczajów patriarchów. Wyjaśnia czym jest poligamia i monogamia. Na kolejnych zajęciach pyta uczniów co zapamiętali z poprzedniej lekcji. Marcin wyjaśnia: „Patriarchowie mieli wiele żon, to nazywa się poligamia, chrześcijanie mają tylko jedną żonę, to nazywa się monotonia.”



Przychodzi starszy pan do seminarium duchownego i prosi o przyjęcie. Rektor seminarium tłumaczy mu: *Trzeba było przyjść jakieś 25 lat temu. Teraz jest Pan za stary, żeby zostać księdzem.* Na co starszy pan odpowiada: *No tak, ale przecież od czasu do czasu potrzebujecie jakichś kardynałów.*



Dwaj profesorowie teologii spotykają się na konferencji. Jeden mówi: *Wydaje mi się Pan dziwnie znajomy, może być, że Pańską twarz już gdzieś widziałem?* Nie sądzę - odpowiada drugi z uśmiechem - *Zawsze noszę ją w tym samym miejscu.*



Siostra Amelia pyta szyderczo siostrę Ritę: *Matka Przełożona otrzymała przepisane okłady z błota. Myślisz, że stała się przez to ładniejsza?* Na początku tak - odpowiada współsiostra - *ale w końcu błoto opadło.*

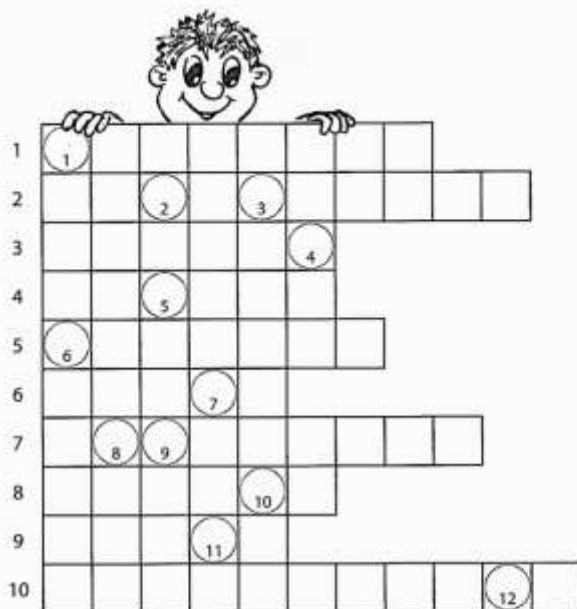


dla starszaków

Przeczytaj (sam lub poproś o pomoc kogoś starszego) **Przypowieść o miłosierdnym Samarytaninie**, która jest zapisana w Ewangelii Łukasza w rozdziale 10, wersety od 29-37. Zastanów się, w jaki sposób Ty możesz być „bliźnim” w stosunku do osób, które Cię otaczają. Jak możesz służyć im pomocą, pokazywać, że ich kochasz? Pamiętaj, że Bóg chce, żebyśmy kochali innych tak mocno jak siebie!

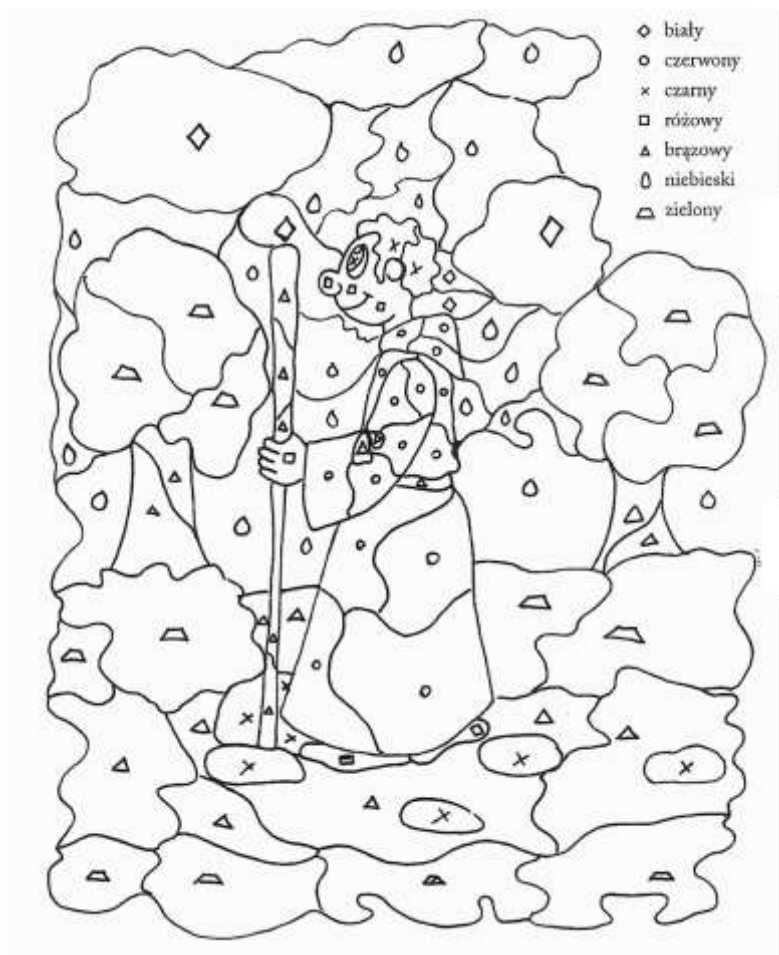
Rozwiąż krzyżówkę:

1. Ktoś, kto pomaga komuś innemu w różnych pracach.
2. Miasto, z którego Samarytanin jechał do Jerycha.
3. Napadli i pobili człowieka.
4. Osoba, która przeszła obok pobitego i nie pomogła mu.
5. Zwierzę, o którym mowa w opowiadaniu o miłosierdnym Samarytaninie.
6. Płyn, którym Samarytanin opatrzył rany pobitego.
7. Samarytanin dał je gospodarzowi gospody.
8. Postawa wobec drugiego człowieka, o jakiej mówi Jezus w o Samarytaninie.
9. Symbol miłości lub najważniejsza część ciała człowieka, dzięki której żyjemy.
10. Kto jest głównym bohaterem opowiadania?





dla najmłodszych



Pokoloruj pola odpowiednimi kolorami.

Zostawiając ból na Krzyżu

Przepraszam, Panie, że nie umiem czasem zawierzyć tak zupełnie
wszystkiego Tobie
Przepraszam za żal, którego nie umiem się pozbyć
Za smutek, który tak skrzętnie wewnątrz siebie zamykam
Przepraszam za wytrwale pielęgnowany ból
Którego z jednej strony bardzo pragnę się pozbyć
A z drugiej... chcę go w sobie zostawić
By stojąc przed Tobą szeptać: nie radzę sobie!
I upajać się swoim bólem na przekór zdrowemu rozsądkowi
Ale przede wszystkim nie traktując Ciebie, Boże, poważnie
Bo tym, co robię, wyrażam bardzo proste zdanie:
Nie poradzisz sobie z tym!
Jakoś to zniosę i będąc twarda wytrwam!

Boże, przepraszam za moje lekceważenie Ciebie moim myśleniem...
Przepraszam za to, że w tych momentach pokazuję
Że tak naprawdę Tobie nie ufam
Że tak naprawdę w ogóle nie potrzebna mi była
Twoja ofiara za mój grzech
Za moje nie przepojone Tobą życie
Za mnie, którą jesteś w stanie wyratować z trudności, przeciwności
I wszystkich tych sytuacji, w których chcę być Twoim świadectwem
I mówić, pokazywać, że chcę żyć już czysta, już Twoja
A spotykam się potem z niezrozumieniem, bólem, zranieniem
Które, z mojego punktu widzenia, przekracza moje możliwości...

A przecież tak nie jest!
Przecież Ty umarłeś dla mnie
By zabrać moje zło raz na zawsze
I pomóc mi żyć zupełnie w Tobie
Niezależnie, czy dla kogoś będę śmieszna
Czy nazbyt dziecinna...
I obiecałeś, że nie dasz bólu większego
Niż ten, który umiem znieść.
A kto zna mnie lepiej, niż Ty, Tatusiu!

*Proszę pozwól mi teraz wejść w Twoje ramiona w milczeniu
I zostawić łzy, nad którymi nie jestem w stanie zapanować
I których tak często się wstydę..
I swoje zranione uczucia, mój smutek, mój żal.
Zostawić za sobą raz na zawsze...
Chyba, że Ty, który znasz mnie lepiej niż ja sama
Wiesz, że to może się do czegoś przydać
W czymś pomóc... kogoś zrozumieć...*

*Ale nie pozwól mi żyć w samoudręczeniu...
Chcę je Tobie oddać...
By być taką, jaką Ty mnie chcesz widzieć.*

*Panie, przepraszam, że często swoim uzalaniem się
Przechodzę mimo Twego krzyża, jakby tam nic nie stało się dla mnie
Pozwól mi w każdej sytuacji być Twoim świadkiem
I nie gromadzić zranień, ale zostawiać je na Twoim krzyżu.*





Ks. Tymoteusz Bujok

Wikariusz Parafii E-A
w Gliwicach i Pyskowicach

Niedziela Palmowa

Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej.

Flp 2,5-8

Wezwanie do...?

Apel zawarty w przytoczonych słowach apostoła Pawła jest łatwy do odczytania. Moja postawa względem drugiego człowieka powinna być taka jak po-

stawa Chrystusa. O jakiej postawie mowa? Jezus był Bogiem. Nazwijmy roboczo ten stan „punktem A”. Następnie stał się człowiekiem i był posłuszny Ojcu aż do śmierci. Ten stan nazwijmy z kolei „punktem B”. Jako ten, który ufa Bogu, powinienem naśladować Zbawiciela. To oznacza podróż z „punktu A” do „punktu B”. Jak może wyglądać taka podróż w praktyce?

Mój punkt „A”

Po pierwsze muszę uświadomić sobie, co jest moim „punktem A”. Kim jestem? Jaka jest moja wartość? Za jakiego człowieka się uważam? Jak traktuję innych? Czy inni ludzie są dla mnie ważni? (także ci spoza rodziny?) Jakie zadanie mam do zrealizowania? Co jest moim

powołaniem? Bez świadomości swojej wartości i bez przekonania o tym, kim jestem wspomniana podróż okaże się niemożliwa. Jeśli jednak wiem, co jest moim punktem wyjścia mogę wyruszyć w kierunku „punktu B”.

Przejście z punktu „A” do „B”

Podróż/służbę Jezusa można trafnie określić jednym słowem - „uniżenie”. Na ogół uniżenie kojarzy się negatywnie. Niekiedy bywa pojmowane jako wymuszone pomniejszanie własnej wartości i kompetencji oraz podporządkowywanie się drugiemu człowiekowi. Tymczasem grecki czasownik *tapeino* wskazuje, że uniżenie ma miejsce wtedy, kiedy człowiek w pełni polega na Bogu (jest Mu posłuszny) i odrzuca poleganie na sobie. Jezus uniżył siebie, to znaczy podporządkował się całkowicie Ojcu, nie człowiekowi. Ponieważ jednak wolą Ojca było okazać ludziom miłość i zbawić ich, Jezus uznał to zadanie za priorytetowe. Porzucił postać Boga, służył ludziom i po-

traktował ich życie za cenniejsze od swojego. W ten sposób dotarł do „punktu B”...

Mój punkt „B”

Pytanie o „punkt B” to pytanie o moment, do którego jestem w stanie być posłuszny/podporządkowany Bogu. I nie chodzi tutaj o moment w czasie, konkretny rok życia, czy dzień w kalendarzu. Chodzi raczej o to, do jakiego stopnia mogę zdobyć się na posłuszeństwo. Jakie są granice Twojego posłuszeństwa? Czy są jakieś sfery Twojego życia, w których mówisz: „Panie Boże, tutaj już wymagasz zbyt wiele, już nie jestem w stanie być Ci posłusznym, rezygnuję. Od teraz zachynam polegać tylko na sobie. Podporządkowuję moje życie własnym planom i pragnieniom”? Jezus był posłuszny aż do śmierci, a to znaczy, że granica posłuszeństwa leżała poza Jego życiem. Innymi słowy całe życie podporządkował Bogu i był Mu posłuszny. Czy jesteśmy w stanie być względem siebie takiego właśnie usposobienia?



Ks. Bogusław Cichy

Proboszcz Parafii E-A w Chorzowie

Wielki Czwartek

Łaska wam i pokój.

Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie.

1 Kor 11, 23-26

Słowo i gest

Wielki Czwartek. Jezus po raz ostatni przed swoją śmiercią jest ze swoimi uczniami. Zasia-

dają do wieczerzy. Łączy ich wspólnota stołu. Wyjątkowość tej chwili nie polega jedynie na tym, że jest to ostatni wspólny posiłek, ale na ustanowionym przez Jezusa sakramencie. Wielki Czwartek upamiętnia ustanowienie Sakramentu Ołtarza.

Taka jest istota dzisiejszego świątecznego dnia. Istotą są gesty i słowa, jakie wypowiada Jezus nad chlebem i winem: „Wziął chleb i pobłogosławił, łamał i dawał im i rzekł: Bierzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich, podziękował, dał im i pili z niego wszyscy. I rzekł im: To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa” (Mk 14, 22-24).

Jeśli istota Wielkiego Czwartku tkwi w gestach i słowach Jezusa, to jak zwiastować w Wielki Czwartek? Co mówić, aby nie

zaciemnić i nie zafałszować słów Jezusa? Co zrobić, aby nie przegadać sakramentu? Czy nie powinniśmy raczej poprzestać na jego sprawowaniu z rozkazu Chrystusa i uczestnictwie w dziękczynnej uczcie ze swoim Zbawicielem? Czy słowo mówione, zwiastowane nie powinno zostać dzisiaj, w Wielki Czwartek, zastąpione słowem widzialnym, jakim jest właśnie sakrament? „To czyńcie na pamiątkę moją” – mówi Jezus.

Mamy ten sakrament sprawować i do niego przystępować. Najważniejsze jest bowiem nasze w nim uczestnictwo. Najważniejsze jest, abyśmy przyjmowali z dziękczynieniem dary ciała i krwi Pańskiej. Dzisiejsze święto przypomina nam, że ciało Chrystusa za nas się daje i za nas wylewa się krew Pana na odpuszczenie grzechów, że to dla nas dzieje się zbawcza rzeczywistość. Dzisiejsze święto przypomina nam, że nie powinniśmy opowiadać o sakramencie, ale czerpać z niego posilenie dla naszej wiary. Nie powinniśmy skupiać się na jego zrozumieniu, ale powinniśmy poddać się jego zbawczemu działaniu.

Dzisiejsze święto jest dla nas napomnieniem, abyśmy jak najczęściej przystępowali do Stołu Pańskiego, bo sam Chrystus mówi do nas i zachęca: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane. Bierzcie i pijcie z niego wszyscy. Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej”.

Więcej, sam Chrystus nam służy. To w Sakramencie Ołtarza mamy możliwość najbliższej, najbardziej intymnej społeczności z naszym Zbawicielem. To w Sakramencie Ołtarza Bóg zawiera z nami przymierze. Jest to przymierze krwi i ciała, a więc przymierze jedności i uczestnictwa w dziękczynnej uczcie zbawionych.

Przymierze i testament

Bóg dopuszcza nas do siebie, bo oczyszczeni jesteśmy krwią Baranka. To w Wieczerniku rozpoczynają się wydarzenia, które swoje apogeum osiągają na Golgocie. Podczas ostatniej wieczerzy Jezus wskazuje zdrajcę. Judasz opuszcza społeczność stołu, aby dobić targu z arcykapłanami i uczonymi w Piśmie. Po wieczerzy Jezus modli się w Ogrodzie Getse-

mane, gdzie zostaje aresztowany i opuszczony przez uczniów. Od ostatniej wieczery do śmierci Jezusa na krzyżu dzieli nas jedynie kilkanaście godzin. Dlatego apostoł Paweł pisze: „Ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”. Jeżeli nie uświadamiamy sobie związku, jaki istnieje pomiędzy sakramentem ołtarza, a męką i krzyżową śmiercią Jezusa, wtedy spożywamy niegodnie. Innymi słowy – jeżeli nie wierzymy, że za nas ciało się daje i za nas wylewa się krew na odpuszczenie grzechów, nie jesteśmy należycie przygotowani.

„To czyńcie na pamiątkę moją”. W ustanowieniu sakramentu Ołtarza zawiązane zostaje nowe przymierze Boga z człowiekiem. Jest ono przypieczętowane krwią Chrystusa. To przymierze jest nierozrwalne. W Eucharystii człowiek jednoczy się z Chrystu-

sem, a Chrystus z człowiekiem: „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, mieszka we mnie, a ja w nim” (J 6,56).

„I stworzył Bóg człowieka na obraz swój” (1 Mż 1,27). Bóg jednocząc się w sakramencie z człowiekiem odradza nas, oczyszcza, stwarza na nowo. Dzieje się tak dlatego, że w słowach ustanowienia przyobiecane nam zostaje odpuszczenie grzechów, życie i zbawienie. A więc nie ma już tego, co stare i grzeszne.

Słowa ustanowienia są również testamentem, wołą naszego Zbawiciela, którą wypełniać mamy po wszystkie czasy. Po co nakrywać do stołu, skoro nikt nie jest głodny? Po co sprawować sakrament, skoro nikt nie pragnie przymierza z Bogiem? Dlatego nie pogardzajmy Bożym przymierzem i nie odrzucajmy go, ale z wiarą przystępujemy do Stołu Pańskiego, bo wszystko już gotowe. Amen.



REFORMACJI

www.luter2017.pl



Ks. Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii E-A w Słupsku

Wielki Piątek

Doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony według ciała [...] Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.

2 Kor 5, 14b-17

Umiłowani w Chrystusie!

Wielki Piątek wbija się w nasze beztroskie, duchowe życie jak cień. Jest to dla nas z jednej strony czas smutku i żałoby związanej ze śmiercią Jezusa Chrystusa, a z drugiej strony czas najbardziej wyrazistego

świadczenia miłości Boga do człowieka. W Wielkim Piątku nie chodzi o sensację. Wielki Piątek powinien być dniem wyjątkowej ciszy i milczenia, dniem refleksji związanej z tą jednorazową, doskonałą i nie-dającą się zmierzyć ofiarą Bożego Syna na wzgórzu, poza murami miasta Jerozolimy.

W tym dniu stajemy w obliczu wydarzeń, które wzbudzają w nas złość, wściekłość ze względu na niesprawiedliwość, w wyniku której Jezus został skazany i poniósł niezawinioną karę. Budzi się w nas oburzenie na tych, którzy przyczynili się do Jego śmierci - na Judasza, Piłata, Kajfasza, jak również na zwykłych ludzi, którzy wybrali Barabasa, a z których woli Jezus został oddany w ręce katów. Czujemy bezradność,

tak jak odczuwała ją matka Jezusa pod krzyżem. Czujemy oburzenie na Piotra, który wbrew wcześniejszym zapewnieniom wyparł się znajomości ze Zbawicielem. Jest nam z tym ciężko i strasznie nas to przyniata, bo mamy świadomość własnej bezsilności. Chcielibyśmy wykrzyczeć: *Nie! Nie zgadzam się!* ale nikt nie słyszy naszego głosu i wszystko toczy się dalej swoim torem. To jest jedna strona naszych odczuć, ta bardzo emocjonalna. Z drugiej strony jesteśmy świadomi tego, że te wydarzenia nie mogły nie mieć miejsca. Bez Golgoty nie byłoby zmartwychwstania! Stąd pojawia się uczucie wdzięczności Bogu za miłość objawioną w ofierze Chrystusa.

Przywołane postacie nie wykazały się postawą godną ucznia Jezusa, a przecież one obrazują nasze codzienne zachowania wobec Boga. Często nie jesteśmy w niczym lepsi od tych, którzy wołali: *Ukrzyżuj Go!* A jednak Bóg decyduje się na krok, który ma na celu uratowanie człowieka.

Chrystus przez śmierć na krzyżu stał się nie tylko znakiem

pojednania z Bogiem ale sam stał się pojednaniem. Przez wiarę w Chrystusa, jako oczekiwanego Mesjasza, Zbawiciela, każdy człowiek może doświadczyć pojednania z Bogiem i stać się zupełnie kimś nowym, odnowionym duchowo. Dzięki Chrystusowi stajemy się ludźmi patrzącymi o wiele dalej niż przed spotkaniem z Chrystusem. Życie, na które patrzymy przez śmierć Chrystusa, zyskuje wiele więcej barw, bo ta śmierć staje się kluczem do nowego życia, do którego bramą wejściową jest Zmartwychwstanie.

Umiłowani! Gromadząc się wokół krzyża Chrystusowego dajemy świadectwo temu, że przyjmujemy to Boże pojednanie. To jest właśnie sens śmierci Chrystusa, że Ten który był bezgrzeszny, przyjął na siebie cały ciężar ludzkich win i poniósł je na krzyż. Dzięki temu my razem z Jego śmiercią umarliśmy dla grzechu ale też razem z Nim zmartwychwstaliśmy do nowego życia. Amen.



Ks. Bogdan Wawrzeczko

Proboszcz Parafii E-A w Węgrowie

Wielka Sobota

Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciełe wprowadzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu. W nim też poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu, Które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę. Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, który wstąpił na niebiosa, a poddani mu są aniołowie i zwierzchności, i moce.

1P 3,18-22

Wielka Sobota, dzień o tyle szczególnie, że czasem nie bardzo wiemy co z nim zrobić. To taki dzień pomiędzy. Pośredzi tragedią, która rozegrała się na Golgocie, do której to tragedii się przyczyniliśmy, a niedzielnym porankiem, pełnym chwały i niedowierzania, przez które początkowo nieśmiało przebijają się radość i nadzieja. To sobotnie rozdarcie pomiędzy tym, co cielesne, bo przecież ciało Mistrza zostało pochowane, a tym co duchowe, tym w co wierzymy i co kiedyś stanie się rzeczywistością. Dzisiejszy tekst mówi o cierpieniu, ale również o celu dla którego wszystko to się stało. Możemy w Piotrowych słowach zobaczyć ogrom Bożej cierpliwości i troski. Jak czytamy, Bóg czekał cierpliwie, kiedy budowano arkę. Ta cierpliwość była przecież związana nie z oczekiwaniem na upust gniewu, ale z

dawaniem czasu tym, wśród których żył Noe, czasu na refleksję, czasu na zmianę, czasu na nawrócenie. Ale również czasu dla budowniczych, żeby byli w stanie przygotować ratunek dla siebie i swoich bliskich. Boża troska jest widoczna również w tym, co dla nas może brzmieć zagadkowo. Oto bowiem Jezus jest przedstawiany jako zwiastujący kiedyś nieposłusznym duchom będącym w więzieniu. Dla nas sprawa często wygląda w sposób następujący: ktoś wiedział co robi, napotykał siebie biedy, teraz musi „wypić piwo, które nawarzył”. A Bóg w Chrystusie przychodzi do tych, którzy byli nieposłuszni i dlatego stali się więźniami. Jego miłość sięga poza grób. W wyznaniu wiary mówimy o Jezusie, że zstąpił do piekieł. Oznacza to sytuację, w której Chrystus pojawia się w szeolu – krainie umarłych, po to, żeby tam przynieść do-

brać nowinę. Kraina umarłych, to w naszych wyobrażeniach miejsce, gdzie nie ma już nadziei, gdzie wszystko jest już dokonane. Zastanawiam się, na ile jej odbicie jest częścią naszej rzeczywistości. Przecież dzisiejszy dzień to czas tuż po pogrzebie. Dla najbliższych Mistrza „wszystko już się dokonało”. Marzenia, wizje, plany legły nieodwracalnie w gruzach. Ale ten, któremu poddani są aniołowie, przychodzi do nas, żeby przynieść nadzieję, pokój, radość. Pomimo bólu i na przekór temu, w co moglibyśmy popaść, pomimo całego naszego brudu, żalu, problemów z percepcją rzeczywistości, w której się znaleźliśmy. Mam więc prawo do prośby o to, aby Ten, który swoje życie oddał za mnie, przyszedł i do mnie w mojej krainie umarłych i przyniósł mi ewangelię. Amen.

 Chrześcijańska Telewizja Internetowa	Zapraszamy do subskrypcji:    http://www.youtube.com/user/ChrześcijańskaTI/ www.facebook.com/ChrześcijańskaTelewizjaInternetowa/info https://plus.google.com/101966805155492710120/posts
--	---



Ks. Sebastian Olencki

*Proboszcz – Administrator
Parafii E-A w Wołczynie*

Wielkanoc

A przypominam wam, bracia, ewangelie, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie, i przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowujecie tak, jak wam ją zwiastowałem, chyba że nadaremnie uwierzyliście. Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, i że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; Potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; Potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; A w końcu po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi. Ja bowiem jestem najmniejszym z apostołów i nie jestem godzien na-

zywać się apostołem, gdyż prześladowałem Kościół Boży. Ale z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a łaska jego okazana mi nie była daremna, lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną. Czy więc ja, czy oni, to samo opowiadamy, i tak uwierzyliście.

1 Kor 15,1-11

Słowa „credo, quia absurdum” (wierzę, ponieważ to absurd) przypisuje się Tertulianowi, który przyjął chrześcijaństwo ok 190 r. naszej ery. Tertulian był apologetą, czyli obrońcą dogmatów chrześcijańskich. „Wierzę, ponieważ to absurd”: te słowa dobrze pasują do naszej chrześcijańskiej codzienności. Coraz częściej zadawane są pytania odnoszące się do zmartwychwstania Chrystusa. Czy zmartwych-

wstanie dokonało się rzeczywiście? Czy nie było ono miśtyfikacją? Proszę o jakikolwiek dowód, że to prawda! Oczywiście każdy ma prawo o to zapytać. Dzisiejszy świat coraz częściej żąda dowodów na wszystko. Jak pisał Erich Fromm w swojej książce „Zapomniany Język”: zakładamy, że wszystko jest wiadome – jeśli nie nam samym, to jakiemuś specjaliście, którego obowiązkiem jest wiedzieć to, czego my nie wiemy. Umiejętność udzielania właściwych odpowiedzi wydaje się najważniejsza, zdolność zadawania właściwych pytań uznawana jest za nieistotną”. Uznajemy, że Apostoł Paweł był specjalistą w sprawach Ewangelii i głoszenia zmartwychwstania. Jednak nie odpowiedział zadowalająco ze współczesnej perspektywy na zagadnienie Zmartwychwstania. Nie ma w jego wypowiedzi „dowodu”. Paweł napisał, że przyjął to co zostało mu podane „że Chrystus umarł za nasze grzechy według Pisma. I że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism” (1 Kor 15,3-4).

Każdego dnia wierzymy i zakładamy. Oglądając telewizję,

słuchając radia, rozmawiając z drugim człowiekiem mimo-wolnie wierzymy lub nie. To nam nie sprawia problemu. Czujemy, że nasza cywilizacja przewyższa pozostałe pokolenia. Że nasza technika i odkrycia udowodnią wszystko i są wyznacznikiem prawdy. Z drugiej strony ta sama wiedza i nauka nieustannie bombarduje nas przesadami, manipulacją społeczną, kłamstwami, które stają się dla nas wyznacznikami najnowszych odkryć. Wierzymy!

Zatem warto powtórzyć za Apostołem Pawłem „Jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wiara wasza” (1 Kor 15,14).

Dlaczego Chrystus zmartwychwstał? By śmierć została zniszczona. Po to by radość nasza była pełna. Zmartwychwstania nie ma bez Wielkiego Piątku, w którym to dokonało się zwycięstwo nad śmiercią. Słusznie stwierdza Paweł, że jeśli pokładamy nadzieję tylko w tym życiu jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni. Niech Zmartwychwstały Chrystus będzie dla nas nie tylko historycznym wydarzeniem, lecz dzisiejszym zdumie-



Ewa Olencka

Teolog

Kobiety w Biblii: Tamar - córka Dawida

Król Dawid był dobrym królem. Starał się słuchać Boga i być mu posłusznym, jednakże nie miał tylko jednej żony. Pierwsza jego żona miała na imię Michal, kolejne: Abigail, Achinoam, Maacha, Chaggita, Abitalia, Egla, Batszeba i jeszcze inne. Achinoam urodziła Dawidowi pierworodnego syna Amnona, natomiast Maacha urodziła królowi syna i córkę: Absaloma i piękną Tamar. O historii tej trójki dzieci króla Dawida opowiada nam II Sm 13, 1-38. W pierwszych dwóch wersach tego rozdziału czytamy, że Amnon zakochał się w swojej przyrodniej siostrze. Tamar była nad wyraz piękną dziewczyną, jednakże Prawo Mojżeszowe takich relacji zabrania. W III Mż 18,11 tak czytamy: *Nie będziesz odślaniał nagości córki żony twojego ojca, urodzonej z ojca twojego,*

gdyż jest ona twoją siostrą. Amnon jednak nie zważał na te słowa i pozwolił aby pożądanie zawładnęło jego ciałem. Młodzieniec tak się trapił z powodu siostry, że aż zachorował. Młoda księżniczka była dziewicą i robiła wrażenie kompletnie niedostępnej. Amnon miał kuzyna Jonadaba, który był jego przyjacielem. Jonadab nie był osobą bogobojną, był bardzo przebiegły. Kiedy dowiedział się czym trapi się jego przyjaciel obmyślił plan. Kazał kuzynowi położyć się do łóżka i udawać chorego, a gdy przyjdzie ojciec, aby go odwiedzić, miał poprosić go, aby wezwał Tamar, by upiekła mu placki i podała posiłek. Amnon zrobił dokładnie tak jak doradził mu jego przyjaciel. Córka królewska nie mogła nie posłuchać rozkazu swojego ojca, dlatego też posłusznie wstała i poszła

do domu brata, aby przygotować mu posiłek. O czym mogła myśleć Tamar idąc do domu brata, czy wyczuwała podstęp? A może naprawdę uwierzyła, że Amnon jest chory?

Kiedy weszła do domu, król-wicz leżał na swoim łóżku. Wyrobiła ciasto i upiekła placuszki. Gotowy posiłek położyła przed bratem, lecz on nie chciał jeść. Amnon kazał wszystkim opuścić komnatę. Tamar została sam na sam z bratem, który bardzo jej pragnął. Do tej pory otaczająca ich służba mogła dawać jej pewne poczucie bezpieczeństwa. A może Tamar niczego się nie domyślała. W końcu Amnon był jej bratem. Pewnie nieraz siadali w gronie rodzeństwa, wspólnie się bawili i żartowali. Czy mogła przypuszczać, że jej brat planuje ją skrzywdzić?

Amnon poprosił Tamar aby zaniósła potrawę do komnaty i go nakarmiła. Kiedy dziewczyna podawała mu posiłek, pochwycił ją w objęcia i tak jej powiedział: *Chodź do mnie i oddaj mi się siostrze!* (II Sm 57,55). Tamar zaczęła walczyć i bronić się: *Nie bracie mój, nie zhańb mnie!* – Wołała – *tak się nie robi w Izraelu, nie popełniaj takiego bezeceństwa! Co do mnie, to dokąd*

miałabym pójść z moją hańbą? A co do ciebie to będziesz jak jeden z nikczemników (II Sm 55,56-13). Amnon nie chciał słuchać argumentów siostry. Zgwałcił ją i tym samym zhańbił, gdyż z nią obcował. Dziś wśród młodzieży bycie dziewicą niestety nie ma tak wielkiej wartości jak było to kiedyś. Niestety można się nawet spotkać z tym, że bycie dziewicą jest problemem. Lecz według Bożych zasad dziewictwo jest wielkim skarbem, który kobieta może podarować tylko jednemu mężczyźnie, a tym mężczyzną powinien być jej mąż. W V Mż 22,21 czytamy, że jeżeli w dniu ślubu okazało się, że panna młoda nie jest dziewicą to mieszkańcy miasta mieli prawo wyprowadzić ją poza bramę miasta i ukamienować, za to, że dopuściła się haniebnego czynu w Izraelu. Amnon obcując z Tamar dokonał wielkiego bezeceństwa. Po pierwsze zgwałcił Tamar odbierając jej dziewictwo, po drugie zrobił to będąc jej bratem.

Dumny, pewny siebie Amnon wziął to, czego pragnął, natomiast Tamar straciła wszystko. Młody książę, po swoich dokonaniach znienawidził siostrę i kazał jej odejść, na co Tamar zaczęła bronić się dalej: *Nie tak*

mój bracie – mówiła – gdyż czyniąc to popełniasz jeszcze większą niegodziwość niż to, co zrobiłeś do tej pory (II Sm 57,5⁰). Co takiego według Bożego Prawa Amnon był winny Tamar? W III Mż 22,16-17 czytamy, że mężczyzna, który pochwyci dziewczynę i z nią obcuje powinien ją poślubić, lub jeśli ojciec nie wyda zgody na ślub, ma zapłacić ojcu tyle srebra ile wynosi opłata ślubna za dziewczynę. Tak więc Amnon albo powinien pojąć Tamar za żonę, albo zapłacić za jej zhańbienie. Biorąc pod uwagę, że byli rodzeństwem w grę wchodziła zapłata. Młody następca tronu nie miał ochoty zrobić ani jednego, ani drugiego. Wygonił swoją ofiarę i zarygłował za nią drzwi.

Tamar posypała głowę popiołem, rozdarła swoją suknię, położyła ręce na głowie i głośno płakała. To co zrobiła było tradycyjnym sposobem w jaki w Izraelu okazywało się olbrzymi bunt przeciwko złamaniu Bożego Prawa. Proszono tak Boga o litość i zmiłowanie, o łaskę i miłosierdzie. Kiedy dziewczyna wracała pogrążona w swoim cierpieniu, wyszedł na jej spotkanie Absalom. Kazał siostrze iść do domu i nie mówić o tym co się stało. Absalom pozornie

sprawę uciszył, ale jak czytamy w II Sm 13,32 tego dnia postanowił zabić swojego brata.

Kiedy król Dawid dowiedział się co zrobił Amnon, bardzo się zdenerwował, ale nic mu nie zrobił, bo jak czytamy, bardzo go miłował. Dawid nie chciał ukarać pierworodnego syna i niestety go stracił. Dwa lata po tych wydarzeniach Absalom zamordował Amnona, a później zbuntował się zbrojnie przeciwko ojcu. Mszcząc się za zhańbienie siostry wypełnia karę, jaką prorok Natan przepowiedział Dawidowi za grzech z Batszebą.

Czego ta historia nas uczy?

Pożądanie jest czymś nad czym powinniśmy panować, gdyż w przeciwnym razie może prowadzić do bardzo trudnych, bolesnych i nieodwracalnych konsekwencji.

Miłość do dzieci nie polega na nie stosowaniu kary za złe postępowanie; Bóg, który jest miłością wychowując nas karci i smaga. Gdyby Dawid odpowiednio ukarał Amnona, to możliwe, że Absalom by się na nim nie mścił i go nie zabił.



Ks. Andrzej Komraus

Od Genesis do Apokalipsy: **Listy do Koryntian** cz. 24

„Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”

(1 Kor. 11:23-26).

Te słowa wszyscy dobrze znamy, ponieważ słyszymy je w kościele podczas Wieczerzy Pańskiej. Opis ustanowienia Eucharystii ma przypomnieć,

czym jest dla społeczności chrześcijan sprawowanie liturgii eucharystycznej i w jakim usposobieniu należy w niej uczestniczyć. Ciekawe i ważne uwagi na ten temat znajdujemy w interesującym komentarzu do Pierwszego Listu do Koryntian w tłumaczeniu Biblii Poznańskiej; jego autorem jest tłumacz tekstu Listu, ks. Janusz Czerski. Zwraca on uwagę na fakt, że opis ustanowienia Wieczerzy Pańskiej został przekazany w pięciu miejscach Nowego Testamentu, w trzech Ewangeliach synoptycznych, w Ewangelii Janowej i w Pierwszym Liście do Koryntian. Chronologicznie najstarszy, bo najwcześniej zapisany, jest właśnie tekst z jedenastego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian. Dla tych, którzy lubią sprawdzać teksty biblijne, podaję pozostałe miejsca: Mar.

14:22-24, Mat. 26:26-28, Łuk. 22:19-20 i Jan 6:51, przy czym ten ostatni opis nie jest bezpośrednio związany z Ostatnią Wieczerzą. Według relacji Apostoła Pawła, Chrystus ustanowił Eucharystię „tej nocy, której był wydany”. Ponieważ określenie „był wydany” w tym kontekście znaczy „cierpiał”, „ofiarował się”, widać więc wyraźnie, że słowa te zostały wypowiedziane w perspektywie męki Pańskiej. Przed łamaniem chleba Jezus odmówił modlitwę dziękczynną. Zwróćmy uwagę, że *eucharystia* znaczy *dziękczynienie*. Jak pisze ks. Czerski, w Starym Testamencie eucharystia wyraża ideę dziękczynienia, a następnie uwielbiania Boga przez uroczyste wysławianie Jego dzieła stworzenia oraz interwencji dla dobra narodu wybranego. Określenie to występuje w opisie Pawła i Łukasza przed łamaniem chleba, u Marka i Mateusza przed podaniem kielicha z winem.

Podczas uczt izraelskich na początku głównego posiłku odmawiający modlitwy przy stole brał do ręki chleb, odmawiał modlitwę, łamał go i rozdawał obecnym. Na obszarze palestyńskim była to najważ-

niejsza czynność. Łamany chleb traktowano jako główne danie, którego nigdy nie mogło zabraknąć, choćby w skrajnych sytuacjach była to część chleba tak niewielka, jak owoc oliwki.

Zauważmy, że w słowach wymawianych nad chlebem i winem Jezus identyfikuje chleb ze swoim ciałem, a wino ze swoją krwią. Z literackiego punktu widzenia nie jest to porównanie, bo wówczas słowa te brzmiałyby: „to jest podobne do mojego ciała” albo: „to jest podobne do mojej krwi”. Nie jest to też metafora, ponieważ metafora musi być znana i zrozumiała. Co więcej, gdyby to była metafora, to byłaby niezwykle trudna, jako że krańcowo sprzeczna z mentalnością semicką, dla której spożywanie krwi było nie tylko odrażające, ale i zabronione, o czym wiemy chociażby z 1 Mojż. 9:3n, 3 Mojż. 17:10-14, a również z Dz.Ap. 15:29. Nie można też znaleźć żadnych analogii do wypowiedzianych podczas Ostatniej Wieczerzy słów Jezusa ani w środowisku hellenistycznym, ani judaistycznym. Tak więc są one zdecydowanie oryginalne i mogą pochodzić tylko od samego Jezusa.

W pojęciach semickich „ciało” i „krew” oznaczają żywą, konkretną osobę, przy czym termin „ciało” uwypatnia naturalną, cielesną egzystencję człowieka, a termin „krew” – jego życie, co wynika chociażby z takich tekstów Pisma Św., jak 3 Mojż. 17:11.14, 5 Mojż. 12:23.

Nakaz: *„To czynicie na pamiątkę moją”* może kojarzyć się ze znany nam z 2 Mojż. 12:14 nakazem powtarzania ofiary baranka paschalnego. Tu chodzi jednak nie tyle o powtarzanie ostatniej wieczerzy, ale o uobecnianie ofiary Jezusa i Jego śmierci.

„Jezus chciał tę swoją Wieczerzę obchodzić nie tylko z pierwszymi uczniami i podzielić się swoją miłością nie tylko z ich małym kręgiem – pisze Werner de Boor. – Patrzył w przyszłość na zbór wszystkich czasów i dlatego zarządził: ‘To czynicie na pamiątkę moją’. (...) Zaiste, zbór zawsze potrzebuje, aby jego stan zguby i wielki, zbawczy czyn Pana stał mu zawsze żywo przed oczami. (...) Gdy zbór przyjmuje w złamanym chlebie ciało swego Pana i spożywa je, wspomina przez to całą historię zbawienia Bożego w Chrystusie. To ‘wspominanie’ dokonuje się

nie tylko w myślach, lecz w działaniach, w rzeczywistym otrzymywaniu. Paweł był w każdym razie przekonany o realnym uczestniczeniu w ciele Pana, tak jak widzieliśmy to już w 10:16. (...) Wyraźniej niż w związku z chlebem mówi Jezus o znaczeniu zbawczym tego daru: ‘ten kielich to Nowe Przymierze we krwi mojej’. W kielichu, według słów Jezusa, jest nie wino, lecz jest On ‘Nowym Przymierzem’, które może być zawarte tylko ‘w krwi Jezusa’, przez Jego krew. Kto otrzymuje ten kielich i pije z niego, przyjmuje nie jakąś niebiańska materię, lecz udział w Nowym Przymierzu. Bóg obiecał je przez proroka Jeremiasza (Jer. 31:31-34). Teraz wykonuje je w Jezusie. Wykonanie to nie jest rzeczą łatwą i nie polega na podjęciu decyzji. Obiecane w Nowym Przymierzu i konieczne w nim przebaczenie może stać się rzeczywistością dopiero wtedy, gdy cały grzech zostanie zdjęty i poniesiony przez Tego niesplamionego, świętego Baranka Bożego (Jan 1:29). Zawarcie tego przymierza mogło się więc dokonać tylko przez krew i kosztowało wysoką cenę śmierci Syna Bożego. O tym przypomina każda Wieczerza Pańska.”

Ks. Edward Szymanek, zwracając uwagę na słowa o Nowym Przymierzu (w. 25) stwierdza, że mogą być one zapowiedzią wielkiej dyskusji i bogatych wywodów Pawła o przemienieniu przymierza synaickiego i związanego z nim Prawa oraz o wypełnieniu się w Chrystusie obietnic danych Abrahamowi, o czym tak wiele można wyczytać w Listach do Galacjan i do Rzymian. Chrystus, ustanawiając dzięki swemu posłuszeństwu wobec Ojca Nowe Przymierze, oparł je na wierze – jak było w przymierzu z Abrahamem. Przymierze zawarte między Bogiem a patriarchą zobowiązywało do wierności: Bóg zobowiązywał się do spełnienia własnych obietnic, Abraham zaś zobowiązany był zawierzyć Bogu. Dzięki temu zawierzeniu stał się ojcem wielu narodów (1 Mojż. 17:5, por. Rzym. 4:17), a Nowe Przymierze ustanowione przez Chrystusa włączało tych, którzy Mu zawierzyli, w potomstwo Abrahama. Gdy więc Paweł przypominał chrześcijanom korynckim słowa i czynności Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy, chciał, by je odczytali w łączności z wymogami wiary. Nowe Przymierze, które dokonało się dzięki śmierci Zbawiciela, wymaga bowiem

postawy wiary. Na tę postawę wskazują również słowa o głoszeniu 'śmierci Pana' (w. 26). Koryntianie, sprawując Eucharystię, święcąc pamięć (w. 25), czyli uobecniając zaistniałe przed dawnymi czasy wydarzenie, włączają się w nie, i dzięki temu przeżywają je na nowo i przyjmują jego owoce. Przeżywają więc mękę Jezusa, korygując swe życie, głosząc zarazem zbawczy owoc cierpień Chrystusa, jak również Jego zwycięstwo poprzez zmartwychwstanie. To uobecnienie, dokonujące się podczas Wieczerzy Pańskiej, będzie się działo aż do końca świata, aż do Powtórnego Przyjścia Pańskiego.

„Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie

zostali potępieni. A tak, bracia moi, gdy się schodzicie, aby jeść, czekajcie jedni na drugich. A jeśli kto głodny, niech je w domu, abyście się na sąd nie schodzili. A zarządzenie co do pozostałych spraw wydam, gdy przyjdę” (1 Kor. 11:27-34).

Wydaje mi się, że dobrze będzie, jeśli przy okazji omawiania tego fragmentu Pierwszego Listu do Koryntian poznamy zdanie ks. dr. Marcina Lutra. Pisze on, co następuje, a jego słowa cytujemy za znakomitym przekładem ks. bp. Andrzeja Wantuły: *„Czymże jest tedy sakrament ołtarza? Odpowiedź: Jest to prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Chrystusa Pana, w chlebie i winie, i pod postacią chleba i wina przez Słowo Chrystusa nam, chrześcijanom, ku spożywaniu i picciu ustanowione. I jak powiedziano o chrzcie, że nie jest tylko zwyyczajną wodą, tak też i tu mówimy, że ten sakrament jest chlebem i winem, lecz nie tylko zwykłym chlebem i winem, jaki się zwykło podawać do stołu, ale chlebem i winem objętym Słowem Bożym i z nim połączonym. Słowo, powiadam, jest tym, co stanowi o tym sakramencie i pozwala odróżnić, że nie jest on samym tylko chlebem*

i winem, lecz jest i nazywa się Chrystusowym Ciałem i Krwią. Powiedziano bowiem: ‘Accedat verbum ad elementum et fit sacramentum’ – ‘Gdy słowo dołącza się do zewnętrznej rzeczy, powstaje sakrament’. To powiedzenie św. Augustyna jest tak trafne i znakomite, że chyba lepszego nie wypowiedział. Słowo musi element uczynić sakramentem, gdyż inaczej pozostaje on zwykłym elementem. Zaiste, nie jest to Słowo słowem jakiegoś księcia lub cesarza, lecz Słowem i ustanowieniem najwyższego Majestatu, u którego stóp winno się korzyć wszystko stworzenie i mówić, że tak właśnie jest, jak On mówi, i przyjmować je z całą czcią, bojaźnią i pokorą. (...) Tak, to prawda, jeżeli usuniesz Słowo albo bez Słowa na to spojrzysz, nie będziesz miał nic innego, jak tylko zwykły chleb i wino; jeżeli natomiast Słowa pozostają przy nich, jak powinny i muszą, to zgodnie z nimi chleb i wino są ciałem i krwią Chrystusa. Jak bowiem mówią i przemawiają usta Chrystusa, tak też jest; On zaiste nie kłamie ani nie oszukuje”. Koniec cytatu.

Pisząc te słowa, Luter niewątpliwie miał przed oczyma tekst Apostoła Pawła, który teraz

omawiamy. Do przemysleń Reformatora zapewne jeszcze wrócimy, bo niewątpliwie warto to uczynić.

Jedno nie ulega wątpliwości: to sam Pan, Chrystus Jezus, ustanowił Świętą Wieczerzę. Dlatego też ani Paweł, ani Koryntianie, ani ktokolwiek inny nie ma prawa czegokolwiek tu zmieniać. Niezależnie od tego, w jakim zborze sprawowana jest Wieczerza Pańska, musi być to czynione w sposób godny, tak jak Pan ją ustanowił.

'Uczestniczenie' w ciele i krwi Chrystusa dokonuje się w Wieczerzy Pańskiej z całym realizmem, niezależnie od tego, w jaki sposób jest obchodzona – pisze Werner de Boor. – Pytanie jednak polega na tym, czy to uczestniczenie przyczynia się do zbawienia i ułaskawienia, czy też raczej obciąża i osądza. Zawinienie wobec Chrystusa odpowiada 'pogardzaniu zbożem Bożym' (w. 22). A nawet jeszcze więcej – kto w taki sposób zachowuje się przy Wieczerzy Pańskiej, jak czynili to niektórzy Koryntianie, ten nie tylko pogardza zbożem Bożym, lecz nie docenia i pogardza samym Panem i Jego zbawczą miłością, stając się 'winny ciała i krwi',

ofiarowanych właśnie dla jego zbawienia."

Przypominają się tu słowa z dziesiątego rozdziału Listu do Hebrajczyków: *„Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbeczczył krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież Tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego”* (Hebr. 10:28-31). Jest to ważna przestroga, bardzo poważne ostrzeżenie, wezwanie do tego, by poważnie traktować wszystko, co wiąże się z naszym życiem wiary, mieć poczucie osobistej odpowiedzialności.



O tym, co za nami

Reformacja na Pomorzu

9 i 10 lutego na antenie TVP 2 i TV Polonia miała miejsce emisja programu o Reformacji na Pomorzu. Znaczna część zdjęć wykonana była w Słupsku, ale także w Koszalinie i Trzebiatowie, gdzie w 1534 roku na sejmie postanowiono, że Pomorze przyjmie protestantyzm.



Niestety wczesna pora emisji (6.35 i 7.00) nie sprzyjała wysokiej oglądalności programu. Program został wyemitowany w ramach Programu Ekumenicznego Telewizji Polskiej. Z naszego kościoła programy emitowane są w każdy drugi wtorek miesiąca. Program o Reformacji na Pomorzu zrealizował Radomir Wit.

Wizyta Diakonii Polskiej

Dnia 25 i 26 lutego 2016r. miała miejsce w naszej Parafii wizyta Dyrektor generalnej Diakonii Polskiej Wandy Falk oraz doradcy Diakonii Klausa-Dietera Kottnika. Podczas spotkania na wieczornej kolacji z przedstawicielami Urzędu Miasta z-cą prezydenta Krystyną Danilecką-Wojewódzką, dyr. Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Violetą Karwalską, dyr. MOPR Klaudiuszem Dyjase, dr. Wojciechem Lewenstamem, przewodniczącym Komisji Zdrowia Rady Miasta oraz przedstawicielami Parafii Elżbietą Greinke, Tomaszem Sulewskim, Andżeliką Szuran-Karpiej i proboszczem Parafii ks. Wojciechem Froehlich. Podczas tego spotkania rozmawiano na temat podróży studyjnej do Flensburga, która miała miejsce w październiku 2015 roku. 26 lutego goście zwiedzili nowo otwarte Centrum Zdrowia Psychicznego, Środowiskowy Dom Samopomocy, Dom Dziennego Pobytu

oraz KAWON. Ważnym punktem wizyty było spotkanie z władzami Miasta, podczas któ-



rego ustalono kolejne kroki w organizacji dwóch konferencji międzynarodowych, z których pierwsza ma odbyć się jeszcze w tym roku, 5 października a ma dotyczyć alternatywnych form finansowania obiektów pomocy społecznej, kolejna zaplanowana na 2017 rok będzie skupiać się wokół zagadnień zdrowia psychicznego. Goście wyjechali ze Słupska pod dużym wrażeniem otwartości władz Miasta na problemy socjalne, jak również współpracę Miasta z Parafią.

Wystawa Sola Scriptura

Niestety do historii przeszła już wystawa pokazywana w Muzeum Pomorza Środkowego zatytułowana *Sola Scriptura malarstwo i grafika pomorskich protestantów od XVI do XX wie-*

ku. Z relacji kurator tej wystawy Anny Sujeckiej cieszyła się ona zainteresowaniem, jak na na-

sze słupskie warunki, bo zwiedziło ją ponad 2000 osób, stąd można mówić o jej sukcesie. 26 lutego, a więc tuż przed zdjęciem wystawy parafianie naszej parafii mieli okazję zobaczyć ekspozycję po raz ostatni, ale

razem z kuratorem wystawy Anną Sujecką, która w ciekawy sposób omawiała poszczególne prace prezentowane w dwóch salach wystawowych Muzeum Pomorza Środkowego. Wszyscy, którzy z jakichś przyczyn nie mogli zwiedzić wystawy mogą nabyć w Muzeum katalog prezentujący większość wystawionych prac.



Skarbonka diakonijna 2016



**Skarbonka
diakonijna**

Zrezygnuj w czasie pasywnym
z jakiegś przyjemności i złóż ofiarę do skarbonki



www.diakonia.org.pl

**WSPOMÓŻ DZIAŁANIA
DIAKONII W POLSCE**

NUMER KONTA:
78 1240 1037 0000 0693 1384



1 procent,
który może tak wiele...
I ty możesz pomóc ludziom w potrzebie

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego.
KRS 0000260697
www.diakonia.org.pl



ZACHĘCAMY DO REGULARNEGO OPŁACANIA SKŁADKI KOŚCIELNEJ

Składkę można opłacać po nabożeństwie lub przelewać na konto parafialne z dopiskiem darowizna - składka kościelna (pozwoli to na odliczenie wpłaconej kwoty od podatku):

14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

Dla innych darowizn obowiązują te same konta. Poniżej przedstawiamy wyciąg z regulaminu parafialnego dotyczący zasad opłacania składek kościelnych. Jednocześnie przypominamy, że pełnoprawny udział np. w wyborach do rady parafialnej lub jakichkolwiek głosowaniach podczas zgromadzeń parafialnych mają osoby, które znajdują się na liście parafialnej, czyli są członkami parafii pod względem formalnym, na co składa się również opłacenie składki kościelnej.

Zachęcamy państwa do cyklicznych wpłat, które można realizować np. przez stałe, miesięczne zlecenia bankowe, rozkładając roczną należność na 12 mniejszych kwot. (np. w przypadku, gdy miesięczne wynagrodzenie wynosi 2400 netto, to roczna składka kościelna wynosi 288 zł. Kwotę dzielimy przez 12, co daje nam miesięcznie 24 zł. W swoim banku dokonujemy zlecenia miesięcznej dyspozycji kwoty w wysokości 24 zł na konto bankowe parafii).

SKŁADKA KOŚCIELNA - Regulamin Parafialny Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej - ZASADY OGÓLNE

§ 7

1. Każdy członek Parafii, który został konfirmowany i ukończył 18 lat, zobowiązany jest do płacenia składek parafialnych. Składki te powinny wynosić co najmniej 1% jego dochodu.

2. W uzasadnionych przypadkach Rada Parafialna może zwolnić od tego obowiązku pojedynczych parafian bądź też określone grupy społeczne np. uczniów, studentów, bezrobotnych, czy też rodziny przeżywające okresowe trudności finansowe. W uchwale dotyczącej zwolnienia powinien być określony czas trwania tego zwolnienia.

Przykładowe, minimalne kwoty składki parafialnej w zależności od dochodu danej osoby		
Dochód miesięczny	Składka miesięczna	Składka roczna
500,00 zł	5,00 zł	60,00 zł
800,00 zł	8,00 zł	96,00 zł
1 000,00 zł	10,00 zł	120,00 zł
1 300,00 zł	13,00 zł	156,00 zł
1 600,00 zł	16,00 zł	192,00 zł
2 000,00 zł	20,00 zł	240,00 zł
2 500,00 zł	25,00 zł	300,00 zł
3 000,00 zł	30,00 zł	360,00 zł
3 500,00 zł	35,00 zł	420,00 zł
4 000,00 zł	40,00 zł	480,00 zł
4 500,00 zł	45,00 zł	540,00 zł
5 000,00 zł	50,00 zł	600,00 zł
5 500,00 zł	55,00 zł	660,00 zł
6 000,00 zł	60,00 zł	720,00 zł
6 500,00 zł	65,00 zł	780,00 zł
7 000,00 zł	70,00 zł	840,00 zł
10 000,00 zł	100,00 zł	1 200,00 zł

Z KARTY ŻAŁOBNEJ:

Śp. Rosemarie Semler zm. 13 lutego w wieku 65 lat, jej pogrzeb odbył się 16 lutego w Głobinie

Śp. Herbert Grabski zm. 21 lutego w wieku 78 lat, jego pogrzeb odbył się 25 lutego w Kwakowie

Śp. Tadeusz Semler zm. 25 lutego w wieku 66 lat, jego pogrzeb odbył się 27 lutego w Głobinie

Śp. Jerzy Stasierowski zm. 3 marca w wieku 82 lat, jego pogrzeb odbył się 5 marca w Słupsku

PLAN NABOŻEŃSTW				
DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GARDNA+ GŁÓWCZYCE
06.03 4 niedziela pasyjna	9.30	10.30  		12.30
13.03 5 niedziela pasyjna		10.30  	8.30	
20.03 Niedziela Palmowa		12.00  		
24.03 Wielki Czwartek		17.00 		
25.03 Wielki Piątek	15.30 	17.00 	8.30 	Gł: 10.30  Ga:12.00 
27.02 Wielkanoc		10.30  		
3.04 1. po Wielkanocy	9.30	10.30  		Gł: 12.30 Ga:14.15
10.04 2. po Wielkanocy		10.30  	8.30	



Komunia Święta



Szkółka Niedzielną



Herbatka Parafialna

PLANY NA MARZEC			
DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
4-5.03		Synod Diecezji PW	Warcino
12.03 sb.	10.00	Sola Scriptura (etap ogólnopolski)	Bielsko Biała
02.04 sb.	16 .00	Spotkanie biblijne	sala parafialna
08.04 śr.	17.50	Rada Parafialna	sala parafialna